



22 stycznia w Jedlni podczas mszy św. uczczono 154 rocznicę Powstania Styczniowego. Suma w intencji ojczyzny i bohaterów Powstania Styczniowego rozpoczęła się uroczystym wprowadzeniem pocztów sztandarowych Ochotniczej Straży Pożarnej z Jedlni, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Publicznej Szkoły Podstawowej z Jedlni i Publicznej Szkoły Podstawowej z Jaroszek. Homilię, w której wspomniął również powstańców styczniowych z Jedlni wygłosi ks. płk Leonard Nałęcz Sadowski. Powiedział m.in. „Dziś po 154 latach od wybuchu powstania styczniowego trzeba nam nie tylko zrozumieć, ale i docenić „polską dumę”, która nakazała powstać z kolan i podjąć kolejną próbę odzyskania niepodległości”. Przypomniął słowa Adama Mickiewicza, „Jeśli zapomnę o nich, Ty, Boże na niebie, Zapomnij o mnie”. Uroczystość uświetnił występ orkiestry Boni Angeli. Po mszy św. na starym cmentarzu złożono wieniec pod pomnikiem Bohaterów Powstania Styczniowego. Pamięć powstańców także uczcili radni gminy: Tomasz Wojciech Wróbel, Aneta Wojdat, Piotr Gębczyk oraz członkowie Stowarzyszenia Jedlnia, sportowcy z GKS Królewscy Jedlnia, przedstawiciele grup parafialnych i mieszkańcy gminy. Przy pomniku chłopcy z orkiestry Boni Angeli zagrali na trąbkach pieśń „Śpij Kolego”.

KILKA REFLEKSJI O ROKU 1863

W dziejach polskich zmaganiach o niepodległość na przestrzeni 123 lat niewoli powstanie styczniowe zajmuje miejsce absolutnie wyjątkowe. Przede wszystkim ze względu na czas trwania – prawie 1,5 roku, do lata 1864, rozległy zasięg terytorialny obejmujący – Królestwo Polskie i ziemie wschodnie Rzeczypospolitej, czyli tereny Litwy, Białorusi i Ukrainy. Nie sposób pominąć też skutków, jakie przyniosło Europie oraz charakteru wpisującego się nierozdzielnie w polską tradycję walki o wolność. Wreszcie nie można odmówić mu stworzenia modelu funkcjonowania państwa podziemnego, doskonale urzeczywistnionego w okresie okupacji niemieckiej i sowieckiej. Posiada też najobszerniejszą bibliografię.

Czerwoni i biali oraz Wielopolski i ugoda z carem

Polacy przed Rokiem 1863 wyrażali odmienne poglądy na temat swojej przyszłości. Zdecydowanie przeważali zwolennicy niepodległości. Różnili się jednak między sobą nie tylko metodami, jakimi należy odzyskać wolność, ale też wizją przyszłej Polski. Na początku lat sześćdziesiątych XIX wieku wytworzyły się dwa główne niepodległościowe obozy polityczne. Pierwszy – czerwoni opowiadali się za walką zbrojną o wolność przeciwko zaborcom oraz formułowali program społeczny przewidujący likwidację przywilejów stanowych i uwłaszczenie chłopów. W połowie 1862 roku kierow-



nictwo czerwonych przyjęło nazwę Komitetu Centralnego Narodowego (Jarosław Dąbrowski, Stefan Bobrowski, Zygmunt Padlewski, Bronisław Szwarce i Agaton Giller). Drugie ugrupowanie zwane białymi – reprezentowało kierunek bardziej umiarkowany. Jego przedstawiciele reprezentujący kręgi ziemiańskie i mieszczańskie nie akceptowali planów powstańczych, ale też nie zgadzali się na ugodę i bliską współpracę z Rosją.

Praktycznie najbardziej dążącym do realizacji polityki lojalizmu wobec caratu był margrabia A. Wielopolski, który w 1861 r. został dyrektorem Komisji Rządowej

Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a od czerwca 1862 roku pełnił funkcję naczelnika rządu cywilnego w Królestwie Polskim. Kiedy nastroje narodowe w stolicy i innych miastach zaboru rosyjskiego zaczęły się wzmacniać i przybrały w latach 1860 – 1862



charakter manifestacji religijno – patriotycznych (dwie z tych manifestacji – 27 lutego i 8 kwietnia 1861 r. zostały krwawo stłumione), Wielopolski starał się je opanować. Robił wszystko, żeby uniemożliwić działania rujnujące jego dotychczasową politykę ugody. Tu należy jasno powiedzieć, że polityka lojalizmu Wielopolskiego nie spotkała się z zainteresowaniem społeczeństwa polskiego, podobnie nie był nią zainteresowany również car. Rosjanie uważali, że mają do Polski prawo, bo je sobie wywalczyli orężem. Pierwszy z większych historyków rosyjskich Mikołaj Karamzin w swoich pracach eksponował konflikt rosyjsko – polski, a Katarzyna II imperatorka po III rozbiórce Rzeczypospolitej wybiła medal pamiątkowy, na którym kazała wyryć napis: „To, co było zabrane, przywróciłam”. Carowie w XIX wieku



kontynuowali politykę swojej poprzedniczki, więc raczej nie traktowali poważnie polityki ugody lansowanej przez Wielopolskiego, traktując Rzeczpospolitą jako część swojego imperium. Wobec takich okoliczności

należało zastanowić się, czy pozostać uległym i czekać, czy spróbować walki o niepodległość. Powstania polskie przeciwko Rosji w XIX wieku – listopadowe i styczniowe trzeba uzasadnić również tym, że ówczesnym Polakom trudno było pogodzić się z likwidacją do niedawna najpotężniejszego państwa w Europie, a Rosja zajęła zdecydowanie największy jego obszar. Ten zwyczajny fakt bardzo często wydaje się jest bagatelizowany, a często próbuje się, wyjaśniając okoliczności powstań patrzeć na te kwestie z dzisiejszego punktu widzenia, pomijając ówczesne uwarunkowania.



Branka

Kiedy pod koniec grudnia 1862 roku policja carska dokonała aresztowań kilku działaczy stronnictwa czerwonych w Warszawie i Paryżu, władze rosyjskie oraz Wielopolski zdawali sobie sprawę, że szykuje się powstanie. Chcąc przeszkodzić w jego wywołaniu naczelnik rządu Królestwa Polskiego przeprowadził w Warszawie w nocy z 14/15 stycznia 1863 roku tzw. brankę, czyli pobór do wojska carskiego młodzieży zaangażowanej w konspirację. Branka zakończyła się częściowym sukcesem. W rekruty wcielono w stolicy ok. 1800 osób a wśród nich tylko około 250 uczestników organizacji spiskowej. Większość młodych mężczyzn zbiegła do lasu unikając branki. Wielopolski i wielki książę Konstanty uznali, że sytuacja jest pod kontrolą i do żadnych wystąpień zbrojnych nie dojdzie. Komitet Centralny Narodowy (KCN) jeszcze 3 stycznia postanowił wyznaczyć powstanie na noc z 22 na 23 stycznia. Decyzja taka podyktowana była m. in. bojowymi nastrojami wśród komisarzy wojewódzkich odpowiedzialnych za przygotowania do walki w poszczególnych regionach Królestwa Kongresowego. Komisarze zagrozili, że jeśli KCN nie podejmie decyzji o rozpoczęciu walki spiskowcy tak, czy inaczej sami ruszą na Rosjan. Atmosfera insurekcji wśród konspiracyjnych kół była już tak napięta, że z trudem dawało się ją powstrzymać. Jakże przypomina to chociażby czas sprzed powstania warszawskiego 1944, kiedy młodzi żołnierze podziemnej Armii Krajowej dążyli do wywołania powstania i wyzwolenia Warszawy z rąk niemieckiego okupanta.

Noc styczniowa. Powstanie

W nocy z 22 na 23 stycznia doszło do 17 ataków na rosyjskie posterunki i koszary wojskowe w Królestwie Kongresowym. Doskonale pamiętamy, że jednym z najbardziej udanych tej nocy napadów było uderzenie powstańców pod dowództwem Narcyza Figietego na kompanię saperów tu w Jedlni. W tym czasie w Królestwie stacjonowało około 100 tys. wojska rosyjskiego mającego do dyspozycji 176 dział. Była to wówczas poważna siła. Powstańcy mogli przeciwstawić im zaledwie 20 – 25 tys. ochotników. Stan ich uzbrojenia przedstawiał się jednak fatalnie. Brakowało broni palnej. Dlatego organizowane oddziały powstańcze wyposażano w broń białą, a przede wszystkim oddziały piechoty w kosy przygotowywane w wiejskich kuźniach, niekiedy ruszono w bój tylko z drągami. W chwili wybuchu powstania Tymczasowy Rząd Narodowy przekształcony z KCN wydał Manifest do narodu i dekrety uwłaszczeniowe. Zgodnie z nimi chłopci mieli otrzymać ziemię, a powstanie poparcie i udział w nim włościan.

Noc styczniowa zaskoczyła Rosjan. W raportach władz wojskowych ze stycznia i lutego 1863 r. carscy oficerowie podkreślali ten fakt, informując jednocześnie o opanowaniu sytuacji i przechodzeniu do kontruderzenia. W swoich sprawozdaniach – Rosjanie nazywali powstańców konsekwentnie buntownikami (miałeżnikami-





mi), co tylko potwierdza, że traktowali powstanie jako wewnętrzną sprawę.

Nie udało się powstańcom dowodzonym przez Zygmunta Padlewskiego opanować Płocka, bronionego przez 400 Rosjan, w którym miał ujawnić się Rząd Narodowy po opuszczeniu Warszawy. Po blisko miesięcznej nieobecności członków Rządu Narodowego w Warszawie, powstaniem kierował młody, zaledwie dwudziestokilkuletni Stefan Bobrowski – niezwykle utalentowany organizator i przywódca, dzięki któremu tak naprawdę powstanie przetrwało pierwsze dni i mogło dalej się rozwijać (zorganizował tajną policję, intendenturę oraz powstańczą służbę zdrowia, ponadto polecał dowódcom powstańczym odczytywać dekryty uwłaszczeniowe). Niestety wkrótce, bo wiosną 1863 roku insurekcja straciła tego energicznego i oddanego sprawie narodowej młodzieńca. Okoliczności jego śmierci związane są niestety z uwarunkowaniami kodeksu honorowego, a spowodowane zostały przez intrygę, a w zasadzie próbę obalenia Rządu Narodowego



przez stronnictwo białych. Otóż na przełomie lutego i marca 1863 roku do obozu M. Langiewicza w Goszczy niedaleko Krakowa, przy granicy austriackiej przybyli delegaci na czele z Adamem Grabowskim przywożąc Langiewiczowi nominację na dyktatora powstania rzekomo od Rządu Narodowego. Tymczasem członkowie RN o niczym nie wiedzieli. Postawiony przed faktem dokonanym Rząd powstańczy oddał władzę w ręce dyktatora, ale zastrzegł, że w części kraju zajętej przez nieprzyjaciela nadal sprawuje władzę. O całej intrydze z udziałem wspomnianego Grabowskiego dowiedział się Bobrowski i dokładnie zbadał całą tę sprawę. Oskarżył Grabowskiego o szalbierstwo. Ten wyzwał go na pojedynek na pistolety. Bobrowski odmawiał pojedynku argumentując słusznie, że wątpi czy Grabowski jest człowiekiem honoru. Do pojedynku jednak doszło 12 kwietnia. Ponieważ Bobrowski miał poważną wadę



wzroku wynik praktycznie był przesądzony. Bobrowski zginął otrzymawszy postrzał w serce.

Od samego początku, walki z nieprzyjacielem przybrały charakter wojny partyzanckiej ze względu na przewagę militarną Rosjan oraz brak regularnej armii po stronie insurekcji. W dużym stopniu możliwość prowadzenia działań zbrojnych w kolejnych miesiącach powstania zawdzięczało pomocy dworów ziemiańskich i chłopów. To od nich płynęła wszelka pomoc oraz zapotrzebowanie w żywność i umundurowanie. Wieś stała się swoistą ostoją i zapleczem dla powstańców, chociaż zdarzały się przypadki zdrady, czy obdzierania przez chłopów z odzieży zabitych lub rannych partyzantów (np. po bitwie pod Małogoszczą). Chłopi zasilali oczywiście szeregi powstańcze, zwłaszcza siejące postrach wśród nieprzyjaciela formacje kosynierów w piechocie. Według źródeł rosyjskich stanowili oni około 40% uczestników powstania.

*Piotr Michał Wdowski
Zdjęcia na str. 1,2 i 3 Grażyna Rojek
ciąg dalszy w następnym numerze*

OBRAZ ŚW. WALENTY Z OLTARZA P.W.M.B. NIEUSTAJACEJ POMOCY



Historia obiektu

Z karty tytułowej identyfikacji obiektu, zawartej w pierwszym tomie dokumentacji konserwacji wystroju i wyposażenia wnętrza dowiadujemy się o bardzo ciekawym a mało znanym obrazie w naszym parafialnym kościele.

Namalowany został zapewne w 2 poł. XIX wieku, jak można wnioskować

z zastosowanej technologii i techniki malowania. Autor podpisał się na odwrociu płótna, przy

czym nieczytelna jest końcowa lub końcowe litery napisu: A. Strung.

W nawie północnej kościoła (strona prawa), w ołtarzu poświęconym Matce Boskiej Nieustającej znajduje się umieszczony w zasuwce, (czyli może być opuszczany – widoczny i podnoszony – wówczas niewidoczny) obraz św. Walentego. Wykonany techniką olejną, na płótnie w kształcie stojącego prostokąta o wymiarach: 146 x 120 cm.

W trakcie konserwacji przywrócono malowidłu pierwotne formy i kolorystykę przez usunięcie zabrudzeń oraz wtórnego werniksu i przemalowania, wzmocniono podobrazie i ustabilizowano mającą tendencję do wykruszeń zaprawę przez wykonanie dublażu. Napięto na nowe krosna drewniane.

Obraz przedstawia grupę postaci w skromnym, su-

rowym wnętrzu. Kolorystyka wnętrza utrzymana jest w odcieniach brązu i szarości (podłoga).

Na pierwszym planie, po prawej stronie, w lekkim rozkroku stoi święty Walenty ubrany w białą długą sutannę na którą ma narzucony czerwony ornat (kolor symbolizujący męczeństwo). Spod sutanny wystają czarne znoszone trzewiki. Święty prawą ręką ma podniesioną w geście błogosławieństwa nad leżącym przed nim chorym. W lewą rękę trzyma otwartą księgę. Twarz św. Walentego ukazana została z profilu, karnacja jasna, ma siwe lekko kręcone włosy. Wysoko nad głową złota cienka aureola. Leżący przed nim mężczyzna głowę ma zwróconą ku niebu, prawą ręką opiera się na ziemi. Lewa dłoń złożona na piersiach. Mężczyzna ubrany jest w białą tunikę związaną w pasie oraz jasnopopielaty

płaszcz. Na nogach ma luźne, jasnobrązowe spodnie i czarne, wysokie buty. Za mężczyzną w głębi obrazu namalowano postacie drugoplanowe - starca na kulach oraz klęczącą kobietę i dziecko.

Walenty z wykształcenia był lekarzem, z powołania duchownym. Żył w III wieku w Cesarstwie rzymskim za panowania Klaudiusza II Gockiego. Cesarz ten za namową swoich doradców zabronił młodym mężczyznom wchodzić w związki małżeńskie. Uważał on, że najlepszymi żołnierzami są legionści niemający rodzin. Zakaz ten złamał biskup Walenty i błogosławił śluby młodych legionistów. Został za to wtrącony do więzienia, gdzie zakochał się w niewidomej córce swojego strażnika. Legenda mówi, że jego narzeczona pod wpływem tej miłości odzyskała wzrok. Gdy o tym dowiedział się cesarz, kazał zabić Walentego.

W przeddzień egzekucji Walenty napisał list do swojej ukochanej, który podpisał:

Od Twojego Walentego.

Egzekucję wykonano 14 lutego 269 r. Słynął z tego, iż udzielał ślubu zakochanym (niekoniecznie za zgodą rodziców) i dlatego jest w tradycji uważany za patrona zakochanych. Zanim bowiem ów święty stał się patronem zakochanych, uznawany był głównie za wspomóżyciela cierpiących i z tej racji patronował liczным szpitalom i przytułkom.

W ikonografii Walenty przedstawiany jest najczęściej w stroju kapłana z kielichem w lewej ręce, a z mieczem w prawej lub w stroju biskupa w momencie, gdy uzdrawia chłopca z padaczki.

Obraz został poddany konserwacji w latach 2009 - 2010.

wybrała Danuta Szegda-Pestka

RODZINA BOGIEM SILNA JEST „DOMEM SŁOWA BOŻEGO”

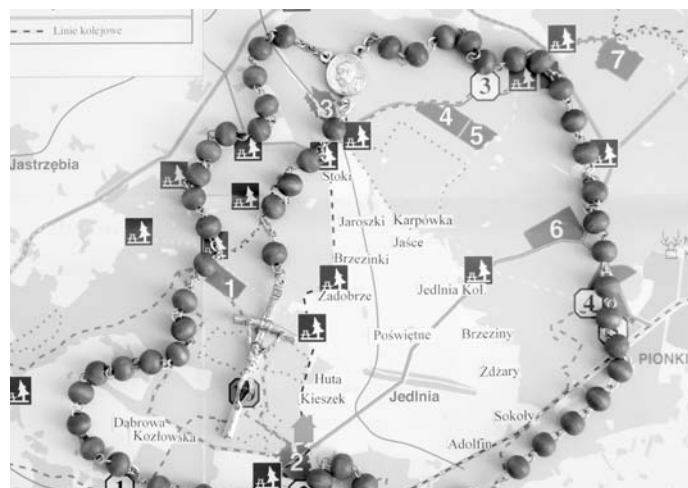
Jako duszpasterz zastanawiam się często, jak zachęcić rodziny w naszej parafii do czytania i rozważania Słowa Bożego w gronie rodzinnym. Jak wprowadzić do domów Słowo Boże, które pragnie „zamieszkać wśród nas” (J 1,14). Służą temu między innymi różne formy życia religijnego podejmowanego przez Was w różnych grupach parafialnych.

Bogu niech będą dzięki za to, że Jego Słowo jest wśród nas żywe i skuteczne.

Św. Ambroży zachęcał wiernych nie tylko do częstego czytania Biblii, ale i do przyjacielskich odwiedzin Chrystusa na kartach Pisma Świętego. Pytał więc: „Czy nie mógłbyś Chrystusa odwiedzić, z Chrystusem rozmawiać, Chrystusa słuchać? (...)”

Jeśli można odwiedzać Boga na kartach Pisma Świętego, to konieczna jest również „rewizyta” żywego Słowa Bożego w domach rodzinnych, w kościołach domowych. Wzorem dla nas jest Maryja, która przez swoje *fiat* zaprosiła żywe Słowo do domu w Nazarecie. Maryja nosiła Słowo Boże w sobie i rozważała w swoim sercu (por. Łk 2,19.51). Każda rodzina może w ten sam sposób jak Maryja „ugościć” Słowo Boże w swoim domu. Św. Jan Paweł II zachęcał polskie rodziny: „Niech nie zabraknie Biblii w żadnym polskim domu! Czytajcie i medytujcie! Pozwólcie, by Chrystus mówił” (Pelplin, 6 czerwca 1999 r.).

Św. Hieronim nauczał, że: „nieznajomość Pisma świętego jest nieznajomością Chrystusa”.



Rodzina, która umacnia się przez kontakt ze Słowem Pana, staje się odporna na różne niszczące wpływy i przejawy zła. Słowo Boże przyjęte przez rodzinę i w rodzinie umacnia w niej wiarę, która następnie karmi się modlitwą i sakramentami świętymi. Stąd ważne jest, by rodzice dawali świadectwo dzieciom, że rozważanie Słowa Bożego ma bezpośredni związek z przystępowaniem do sakramentów świętych: pokuty i Eucharystii. Są to podstawowe znaki wiary, przez które człowiek otrzymuje od Boga łaskę do dobrego, uczciwego i chrześcijańskiego życia.

oprac. ks. Janusz Smerda

SPOTKANIE OPŁATKOWE KZR

Wspólnota parafialna Kół Żywego Różańca naszej parafii w dniu 8 stycznia 2017 r. po zakończonej mszy świętej sprawowanej przez naszych kapłanów ks. prob. kan. Janusza Smerdę i ks. wikariusza Marcina Pietrasa udała się do Centrum Ewangelizacyjnego „Zacisze” na spotkanie opłatkowe. Coroczne spotkania opłatkowe są okazją do wspólnotowego przeżywania nastroju Świąt Bożego Narodzenia.

Ks. proboszcz powitał wszystkich zgromadzonych gości i zaśpiewaliśmy kolędę „Wśród nocnej ciszy”.

Bardzo miłą niespodzianką sprawiła nam młodzieżowa grupa teatralna „Ruch Światło Życie”, pod kierunkiem opiekuna ks. Marcina, przedstawieniem jasełek pt. „Niebo, piekło 2:1”. Wszyscy oglądali przedstawienie z zainteresowaniem, pogłębiło ono duchowy nastrój tego wieczoru. Po zakończonym spektaklu jasełkowym wspólnie odmówiliśmy modlitwę. Następnie przyszedł czas na dzielenie się opłatkiem – symbolem zgody i pojednania, na składanie sobie życzeń. Jest to dla nas wielka radość dzielenia się dobrą nowiną i dobrym słowem



między sobą. Śpiewaliśmy kolędy przy akompaniamencie organisty p. Łukasza Kęski. Wspólne spotkania świąteczne przy kawie, herbacie i smacznym cięście to okazja do wymiany poglądów, wspomnień, i dyskusji o minionym czasie, a przede wszystkim do rozmów o planach i nadziejach związanych z Nowym Rokiem.

Ksiądz proboszcz – nasz opiekun, wyraził wdzięczność za zorganizowanie spotkania oraz uczestnikom za udział.

Bóg zapłać naszym kapłanom za wspólne spotkanie z kołami różańcowymi, a także tym, którzy zaangażowali się w przygotowanie tego wyjątkowego oplatka.

Zapraszamy osoby, które chciałyby należeć do Żywego Różańca. Podstawowym zobowiązaniem, wynikającym z przynależności do wspólnoty jest codzienne odmawianie dziesiątki Różańca Świętego.

Szczęść Boże

*Przewodnicząca Kół Różańcowych
Krystyna Czachor*



SPOTKANIE OPLATKOWE W SEKCJI TENISA ZIEMNEGO

13 stycznia w świetlicy remizy strażackiej w Jedlni odbyło się spotkanie oplatkowe tenisistów i sympatyków tenisa ziemnego - grupy działającej przy Gminnym Klubie Sportowym „Królowski Jedlnia”.

Zarząd, trenerzy oraz prowadzący spotkanie oplatkowe ks. Janusz Smerda i ks. Marcin Pietras składali wszystkim życzenia na nadchodzący sezon. Były podziękowania za mijający rok, za walkę i udział w turniejach organizowanych wspólnie z młodzieżą z Pionek. Za tak liczną obecność na treningach, za wytrwałość, mimo iż nie zawsze były zwycięstwa lecz dzięki zdrowej rywalizacji mobilizowało to zawodników do dalszej pracy. Grupa liczy obecnie 56 osób, w 2013 roku trenować zaczynało 7 osób. Trenerzy sekcji tenisa ziemnego Jakub Wrona, ks. Janusz Smerda widzą (grupy liczą 25 młodzików oraz 20 trampkarzy, 18 seniorów oraz 56 miłośników tenisa ziemnego)

Trener Jakub Wrona, składając życzenia mówił, że pokłada wielkie nadzieje w swoich zawodnikach i planuje kolejne turnieje, najbliższy w pierwszym tygodniu ferii w Szkole Podstawowej nr 5 w Pionkach.

Wszyscy obecni miło spędzili wieczór łamiąc się oplatkiem, składając sobie noworoczne życzenia, a wszystko przy muzyce pięknych polskich kolęd.

*Grażyna Rojek
zdjęcia Jacek Kustra*



SPOTKANIE OPLATKOWE Z ORKIESTRĄ BONI ANGELI

30 grudnia 2016 roku w remizie w Jedlni odbyło się spotkanie oplatkowe członków Orkiestry Boni Angeli, władz samorządowych i przyjaciół orkiestry. Przybyłym gościom towarzyszyła radosna, życzliwa i rodzinna atmosfera. Spotkanie oplatkowe stało się okazją do wspólnego kolędowania i przeżywania wyjątkowego nastroju Świąt Bożego Narodzenia. Miłym akcentem była wiadomość o rejestracji Orkiestry w KRS. Do tej pory orkiestra działała pod patronatem stowarzyszenia Jedlnia. Od 20 grudnia mamy w Gminie Pionki nową organizację pozarządową Stowarzyszenie Orkiestry Dętej „Boni Angeli”. Życzymy dalszych sukcesów, wytrwałości i zadowolenia z tego, że dajecie radość słuchającym Was.

tekst i zdjęcia Grażyna Rojek



OPLATKOWE SPOTKANIE GKS KRÓLEWSKICH JEDLŃIA

20 grudnia 2016r., oraz 5. stycznia 2017r. w świetlicy remizy strażackiej w Jedlni odbyło się tradycyjne, coroczne spotkanie oplatkowe Gminnego Klubu Sportowego „Królewscy” Jedlnia z władzami Gminy Pionki. Spotkanie prowadził ks. Janusz Smerda i ks. Marcin Pietras. Prezes Gminnego Klubu Sportowego „Królewscy” Jedlnia Jan Gębzyk dziękował obecnemu na spotkaniu oplatkowym Wójtowi Gminy Pionki Mirosławowi Ziółkowi oraz radnym, sponsorom i gościom za wspieranie naszego klubu. Następnie przy dźwiękach kolęd wszyscy obecni połamali się oplatkiem i składali sobie życzenia na nadchodzący rok.

Zarząd GKS, zdjęcia Jacek Kustra



SPOTKANIE OPLATKOWE OSP JEDLŃIA

W dniu 7 stycznia w jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej w Jedlni odbyło się spotkanie oplatkowe strażaków. Do tradycji już należy, że zaraz po święcie Trzech Króli strażacy OSP Jedlnia, wraz z zaproszonymi gośćmi, spotykają się na wigilii by przelamać się oplatkiem i złożyć sobie życzenia noworoczne. Swoją obecnością zaszczytili nas przedstawiciele Urzędu Gminy w Pionkach na czele z Panem wójtem Mirosławem Ziółkiem oraz przewodniczącym Rady Gminy Panem Tomaszem Wróblem, jak również duszpasterze naszej parafii ksiądz proboszcz Janusz Smerda oraz ksiądz wikariusz Marcin Pietras. Zarząd miejsko-gminny w Pionkach reprezentowali Prezes druha Tomasz Kęska wraz z Komendantem druha Andrzejem Kapustą. Po wspólnym odśpiewaniu kolęd wszyscy złożyli sobie życzenia świąteczno-noworoczne. W miłej i ciepłej atmosferze druhowie oraz zaproszeni goście zasiedli do wigilijnego stołu. To piękna tradycja, kiedy cała brać strażacka wraz z wielkimi przyjaciółmi jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Jedlni mogą w ten wyjątkowy wigilijny wieczór być razem tworząc jedną wielką rodzinę. Zarząd OSP w Jedlni składa najserdeczniejsze życzenia noworoczne dla wszystkich druhow i ich rodzin, wszystkim mieszkańcom Jedlni oraz mieszkańcom całej Gminy Pionki.

Tomasz Wróbel



WOJCIECH PESTKA WŚRÓD UHONOROWANYCH PRZEZ SDP

31.01.2017 podczas uroczystej gali w siedzibie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich na ulicy Foksal w Warszawie rozstrzygnięty został doroczny konkurs o Nagrody za najlepsze prace w polskiej prasie, radiu i telewizji opublikowane i wyemitowane w okresie od 1 października 2015 r. do 30 września 2016 r.

W kategorii publikacji o problemach i wydarzeniach na świecie (Nagroda im. Kazimierza Dziwanowskiego) został wyróżniony przez Jury reportaż Wojciech Pestki „Petro Samozwaniec. Strażnik prezydenckiego pałacu.” (Odra, grudzień 2015 r.).

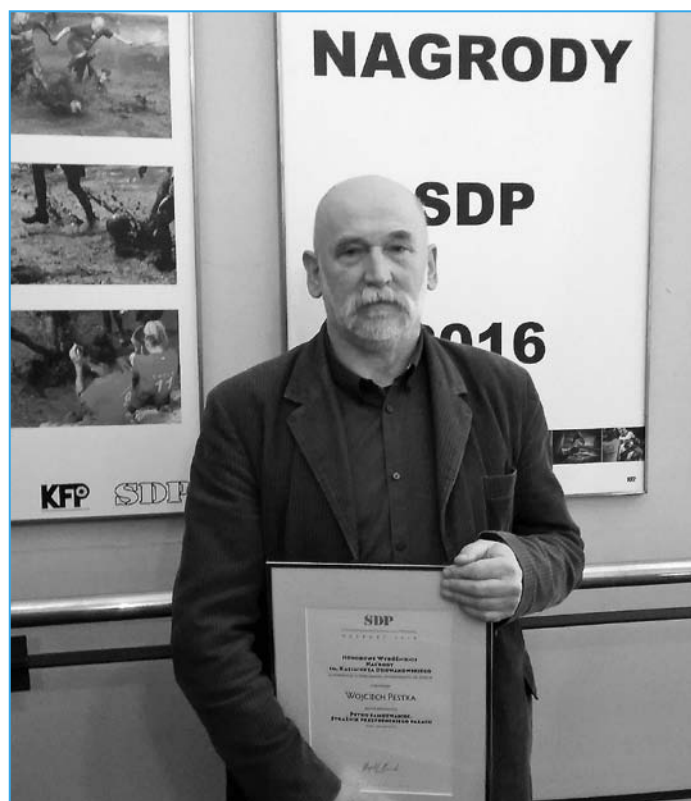
Nagrodzony tekst pochodzi z cyklu autorskich reportaży z Ukrainy drukowanych w 2015 r. przez wrocławską „Odrę”. Znalazły się w nim między innymi teksty „Na Wschodzie (Ukrainy) bez zmian” o II kompanii 24 Batalionu Obrony Terytorialnej „Ajdar” (maj), „Ślitfocia ze śmiercią w tle” dotyczący obrońców ługańskiego lotniska (wrzesień) czy „Sny Braci Karamazow” o ukraińskim milionerze Wiaczesławie Konstantynowskim, który sprzedał



swojego rolls - royce'a i jako ochotnik ruszył na front wschodni (listopad)

Wyróżniony reportaż pokazuje Ukrainę „po Majdanie” i jest próbą analizy procesów zachodzących w świadomości społecznej jej mieszkańców, poszukujących swego miejsca w nowej rzeczywistości.

Petro Olejnik, samozwańczy strażnik Meżyhiria – położonej w pobliżu Kijowa rezydencji byłego prezydenta



Petro Olijnik (w gabinecie Janukowycza)

podejmuje samotną walkę z szabrownikami i politycznymi ugrupowaniami zmierzającymi do przejęcia opuszczonych obiektów. Jego relacja staje się pretekstem do pokazania nadużyć władzy w czasach rządów Janukowycza: manipulacji i pospolitych oszustw związanych z przejęciem gruntów i budową obiektów. Pilnie strzeżona i otoczona ośmiometrowym płotem, urządzona z bizantyjskim przepychem siedziba byłego prezydenta powstała na miejscu monastynu Przemienienia Pańskiego nad tak zwanym „kijowskim morzem”, czyli sztucznym zbiornikiem na Dnieprze.

„Dorastanie” do odpowiedzialności za swój kraj, kształtowanie się świadomości uczestnika Majdanu, pozbawionego wykształcenia „chłopaka” ze Lwowa, jest głównym przesłaniem nagrodzonego reportażu.

przewodniczący SPP oddz. w Lublinie Zbigniew Fronczek



Sauny z domkami do picia herbaty na sztucznej wyspie

LOURDES – MIEJSCE WZYWAJĄCE DO NAWRÓCENIA

11 lutego w liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, włączamy się w obchody Światowego Dnia Chorego. Dzień ten jest dla chorych, pracowników służby zdrowia oraz wiernych chrześcijan czasem modlitwy, a także licznych pielgrzymek do sanktuarium w Lourdes.

Objawienia Matki Bożej w Lourdes, które miały miejsce w 1858 r. są niezwykle ważnym wydarzeniem, zarówno historycznym jak i wielkim Bożym darem dla całej ludzkości.

W roku 1858 r. ukazała się Bernadecie Soubirous Matka Boża. Głównym przesłaniem, jakie w czasie objawień w Lourdes Maryja przekazała światu za pośrednictwem Bernadety było wezwanie do nawrócenia, pokuty i modlitwy w intencji nawrócenia grzeszników: „**Codziennie odmawiajcie Różaniec!**” - brzmiała zachęta i przynaglenie Maryi.

Podczas jednego ze spotkań Maryja powiedziała Bernadecie, by napiła się wody ze źródła w Grotcie. **Gdy Bernadeta zaczęła odgarniać błoto rękoma, wytrysnęła czysta woda.** Maryja zapewniła ją, że wielu chorych doświadczy w tym miejscu uzdrowienia, pijąc i obmywając ciało tą wodą. Co roku Lourdes odwiedza kilka milionów pielgrzymów, ludzi chorych, wielu doświadcza uzdrowienia zarówno z chorób ducha jak i ciała. Rozważmy słowa Papieża Franciszka w Orędziu na XXV Światowy Dzień Cho-



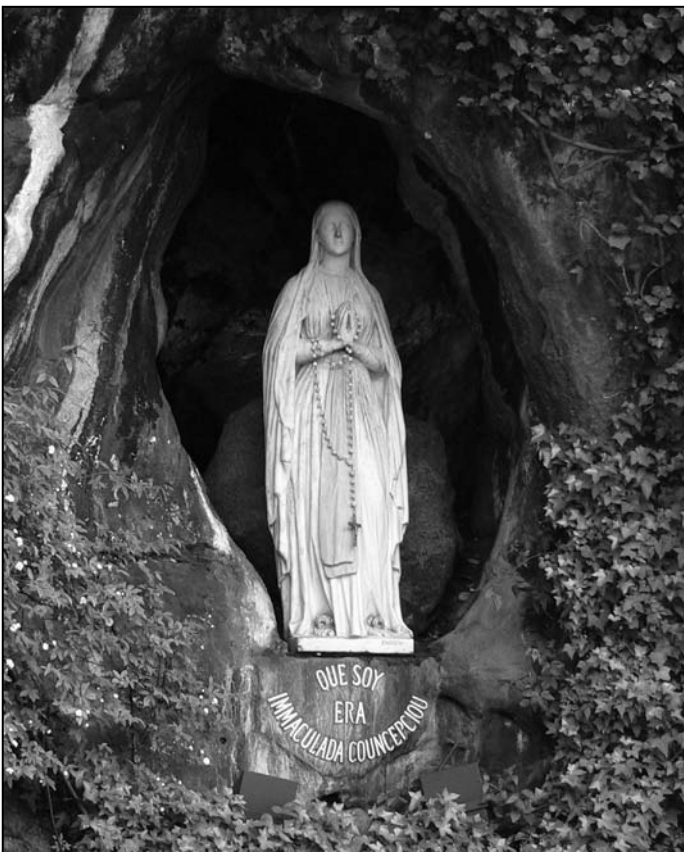
rego 2017 r. „**Zdumienie tym, czego dokonuje Bóg: „wielkie rzeczy uczynił mi Wszehmocny” (Łk 1,49).**

„(...) Bernadeta po spotkaniu z Matką Bożą i pobycie w grotcie oraz dzięki gorącej modlitwie zaczęła wspierać innych. Fakt, że Piękna Pani poprosiła ją, aby modliła się za grzeszników przypomina nam, że chorzy, cierpiący noszą w sobie nie tylko pragnienie uleczenia, ale także przeżywania po chrześcijańsku swego życia. Spojrzenie Maryi, Pocieszycielki strapiionych, rozświetla oblicze Kościoła w jego codziennym zaangażowaniu na rzecz potrzebujących i cierpiących. Bracia i siostry, wszyscy chorzy, pracownicy służby zdrowia i wolontariusze, razem wnieśmy naszą modlitwę do Maryi, aby Jej macierzyńskie wstawiennictwo wspierało i towarzyszyło naszej wierze i wyjednało nam u Chrystusa, Jej Syna, nadzieję na drodze uzdrowienia i zdrowia, poczucie braterstwa i odpowiedzialności, zaangażowania na rzecz integralnego rozwoju człowieka oraz radość wdzięczności, za każdym razem, kiedy zaskakuje nas Swoją wiernością i miłosierdziem.

Maryjo, nasza Matko, która w Chrystusie przygarniasz każdego z nas jako dziecko, podtrzymuj ufne oczekiwanie naszych serc, spiesz nam z pomocą w naszych chorobach i cierpieniach, prowadź nas do Chrystusa, Twojego Syna a naszego Brata, i pomóż nam powierzyć się Ojcu, który dokonuje wielkich rzeczy”.

oprac. x Janusz Smerda

zdjęcia z pl.wikipedia.org



RÓŻAŃCOWE LECTIO DIVINA

Czytając ewangelię według św. Łukasza dochodzimy w 2 rozdziale do wydarzenia (Łk 2, 22-32) przedstawiającego ofiarowanie Jezusa w świątyni.

Rozważając tajemnice radosne różańca świętego niech nam towarzyszy głębokie wołanie św. Sofroniusza: „Ukazała się światłość prawdziwa. O moi bracia! Niech ona nas wszystkich oświeci, niech w nas wszystkich rozbłyśnie. Niech nikt z nas nie pozostaje poza zasięgiem tej jasności, niech nikt nie trwa pogrążony w nocy (...), albowiem to Chrystus jest zbawieniem danym nam od Boga Ojca”.

TAJEMNICE RADOSNE

1. Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie – Bóg zawsze pierwszy
2. Nawiedzenie św. Elżbiety – Bóg dawcą dobrych pragnień
3. Narodzenie Pana Jezusa – Bóg bliski człowiekowi
4. Ofiarowanie Pana Jezusa – Bóg wypełniający Prawo
5. Znalezienie Jezusa w świątyni – Bóg, który pozwala się odnaleźć

Lectio - (Łk 2,22-40)

Gdy upłynęły dni oczyszczenia Maryi według Prawa Mojżeszowego, rodzice przynieśli Jezusa do Jerozolimy, aby Go przedstawić Panu. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu. Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego (...).

Meditatio

Czwarta tajemnica radosna, mówiąca o ofiarowaniu Pana Jezusa w świątyni wskazuje nam wyraźnie na to, że Maryja, Józef a także mały jeszcze Jezus wypełniają Prawo. Sam Pan Jezus powie o sobie, że nie przyszedł znieść Prawa, ale je wypełnić (por. Mt 5, 17). Prawo ma stać na straży życia. I takie Prawo Jezus przyszedł wypełnić i przykładem własnego życia udoskonalić. Fragment Ewangelii, który dziś rozważamy uczy nas posłuszeństwa Bogu i Jego Prawu. Możemy więc zapytać siebie, na ile jesteśmy



posłuszni Bożemu Prawu czyli przykazaniom? Czy jest we mnie pragnienie wypełniania Prawa Bożego z miłości?

Oratio (Ps 119)

Naucz mnie, Panie, drogi Twoich ustaw, bym ich przestrzegał aż do końca.

Ucz mnie, bym przestrzegał Twego prawa, a zachowywał je całym sercem.

Prowadź mnie ścieżką Twoich przykazań, bo przynoszą mi radość. Nakłoń me serce do Twoich napomnień, a nie do zysku!

Odwróć me oczy, niech nie patrzą na marność, udziel mi życia przez swoje słowo.

Oto pożądam Twoich postanowień, według Twej sprawiedliwości zapewnij mi życie.

Contemplatio

Wpatruj się w Jezusa Chrystusa, który z posłuszeństwem wypełnia polecenia i prawo Boże.

Actio

W rachunku sumienia, zwłaszcza przed spowiedzią świętą szczegółowo rozważ swoje życie w świetle przykazań Bożych.

oprac. x Janusz Smerda

KALENDARIUM stan na 04.02.2017r.



DO DOMU OJCA ODESZLI:

Barbara Podolska lat 59
Marianna Chrzanowska lat 88
Jan Wójcik lat 91
Marian Alot lat 66
Marian Węgliński lat 85

Genowefa Helena Siczek lat 85
Tadeusz Żaczek lat 86
Kazimierz Nakoneczny lat 75
Józef Ciepliński lat 87
Janina Warchoł lat 96



DZIEĆMI BOŻYMI STALI SIĘ:

Nadia Nojek
Hanna Sylwia Szymańska
Jeremi Władysław Pestka
Lena Iwańska
Jakub Stanisław Kuropieska
Blanka Jagoda Kropidłowska

KAMIENIARSKIE SYGNATURY CZ. 3

POZOSTALI KAMIENIARZE

W ostatniej części cyklu poświęconego kamieniarzom, którzy pozostawili na terenie parafii Jedlnia swój ślad w postaci sygnowanych pomników nagrobnych lub przydrożnych kapliczek, przychodzi omówić nam pamiątki po wszystkich pozostałych rzemieślnikach, innych niż Franciszek Hebdzyński oraz Leon i Józef Staniszewscy.

Na samym wstępie powiedzieć trzeba, że zaprezentowanie sylwetek drobnych rzemieślników, którzy nie rozwinęli swych zakładów do tego stopnia co wymienieni wyżej potentaci radomskiego rynku kamieniarskiego, nie jest rzeczą łatwą. Nastęrcza nawet wielu trudności, gdyż o kamieniarzach tych czasami wiadomo tylko tyle, że istnieli – i to wyłącznie na podstawie pojedynczych sygnowanych przez nich pomników. Kilka takich obiektów odnaleźć można w okolicach Jedlni, dlatego – pomimo szczupłości wiedzy i wielu znaków zapytania – warto poświęcić im chwilę uwagi.

Pierwszym z interesujących nas kamieniarzy, którego sygnaturę odnajdziemy na starym cmentarzu w Jedlni, jest **E. Seredyński z Radomia**. Jego nazwiskiem podpisany jest ciekawy, piaskowcowy nagrobek, kryjący cienie Marcina Ekierta, „byłego oficera wojsk Polskich, Kawalera Krzyża Złotego Polskiego”. Zmarł on 26 XII 1868 r., przeżywszy 67 lat. W tym samym grobowcu spoczywa (zapewne jego żona) Anna z Majewskich Ekiert, zmarła 5 VII 1893 r., w wieku 78 lat. Nagrobek prezentuje typ krzyża na cokole. Niestety jest mocno zniszczony (przechylony, brak krzyża wieńczącego nagrobek, powykrzywiane słupki wokół pomnika). Grób najpewniej powstał po śmierci Anny, czyli w ostatniej dekadzie XIX w., co w jakiś sposób przybliży okres działalności samego kamieniarza Seredyńskiego. W okolicach Radomia znane są ponadto dwie przydrożne kapliczki sygnowane przez tego kamieniarza: w Kozinkach (gm. Zakrzew, 1913) oraz w Grzmucinie (gm. Gózd, 1914) – wiadomo stąd, że jego zakład funkcjonował przynajmniej do I wojny światowej. I to w zasadzie jedyne znane fakty z życia i działalności E. Seredyńskiego. Choć pisał się z Radomia – na cmentarzu przy ul. Limanowskiego nie ma jego grobu. Nie wiadomo w jakich latach żył, nie udało się natrafić na żadną reklamę jego zakładu.

Drugie nazwisko, jakie pojawia się pośród kamien-



nych obiektów na terenie parafii Jedlnia, to **W. Piotrowski w Radomiu**. Sygnatura taka widnieje na krzyżu w Dąbrowie Kozłowskiej. Jest to niezwykle ciekawy pomnik, gdyż wyryta na nim inskrypcja zawiera błędy: „TE PAMIĄTKĘ PO STAWIŁ / JAKÓP ISKRA”. Poniżej znajduje się jeszcze mocno zatarta, nieodmalowana tak jak powyższy napis, data: 1909 (?). Krzyż ten jest bezcennym świadectwem dawnych czasów, w których Polacy pozostający pod zaborami i poddawani sukcesywnej rusyfikacji powoli, ale zauważalnie tracili znajomość własnego języka w piśmie. Danuta Szegda-Pestka w swej książce opisującej kapliczki parafii Jedlnia słusznie porównała podobne obiekty do znaczków z usterkami – choć na pierwszy rzut oka ich wadliwość może razić, po chwili zastanowienia uświadamiamy sobie, że są to wielce wymowne pomniki trudnej historii naszej ziemi. Są tym cenniejsze, że jedyne w swoim rodzaju. Wracając do osoby kamieniarza – po raz kolejny staje przed nami więcej znaków zapytania, niż pewnych faktów. Dzięki poszerzonej wersji jego inicjału, znalezionej na sygnaturze na jednym z podradomskich cmentarzy wiadomo, że jego imię brzmiało Władysław, lub Włodzimierz. Choć Piotrowski lokalizował swój zakład w Radomiu, podobnie jak w przypadku Seredyńskiego na tutejszym cmentarzu brak jego nagrobka. Nie wiadomo w jakich latach żył, gdzie i jak długo funkcjonowała jego firma.

Pozostając w Dąbrowie Kozłowskiej, lecz przenosząc się ze środka wsi na jej koniec, trafiamy pod piękną murowaną kapliczkę, stojącą na skraju lasu. W górnej części obiektu, w niszy znajduje się figurka Matki Boskiej Niepokalanej, zaś we wnęce poniżej małe fi-



gurka św. Antoniego z Dzieciątkiem Jezus. Kapliczka swego czasu pełniła funkcję swoistego „żegnacza” - to przy niej ustawiano trumnę, aby przy tej „ostatniej figurce” zmarły mógł pożegnać się z miejscem swej zakończonej ziemskiej pielgrzymki (szerzej o tym w swym albumie pisze D. Szegda-Pestka). Warto tu jednak dodać, że zanim powstała omawiana kapliczka ceremonia „wyprowadzenia” odbywała się w tym samym miejscu, ale przed obrazkiem zawieszonym na drzewie). Na cokole kapliczki, w tynku, znajduje się wyryta piękną „czcionką” inskrypcja: „NA. / CZEŚĆ I CHWAŁĘ PANU BOGU. / KRZYŻ TEN POSTAWILI / MIESZKAŃCY WSI DĄBROWY. / 1938 ROKU”. Gdy się przyjrzeć

bliżej - na wąskim pasku drugiego od dołu uskoku, z prawej strony – widnieje ryta w tynku sygnatura: „J. KUHCNIK”. Jest to podpis murarza, który wybudował kapliczkę. Był nim mieszkaniec tej miejscowości Józef Kuchcik (1918-2007). Co ciekawe nie był on murarzem z zawodu, lecz rolnikiem - z dziada pradziada osiadłym w Dąbrowie Kozłowskiej. Posiadał wiele ta-



lentów, które swego czasu były niezbędne mieszkańcom wsi. Jego zdolności były jednak ponadprzeciętne – oprócz smykałki murarskiej parał się m.in. snycerką



(wykonał np. jeden z feretronów do kościoła parafialnego w Jedlni). Postać tego człowieka wielu talentów zostanie wkrótce przybliżona szerzej czytelnikom „Naszej Jedli” w osobnym artykule. Budowniczy kapliczki z

Dąbrowy Kozłowskiej spoczywa na nowym cmentarzu w Jedlni. Warto też podkreślić, że podpis J. Kuchcika jest jak dotychczas jedyną znaną na Ziemi Radomskiej kapliczkową sygnaturą utrwaloną w tynku.

Ostatnia grupa obiektów, na jakich odnaleźć można kamieniarskie sygnatury, to groby pochodzące z okresu powojennego. Cechą charakterystyczną nagrobków po-



wstałych w drugiej połowie XX w. jest powszechne wykonywanie ich z betonu imitującego granit, czyli popularnego lastryka. Choć samo zjawisko sygnowania przez kamieniarzy kapliczek i nagrobków po wojnie praktycznie zanikło (wraz z odejściem od budowania obiektów z piaskowca) teren nowego cmentarza w Jedlni jest przykładem występowania w zasadzie jedynych znanych jak dotąd sygnatur na nagrobkach z lastryka. Na tutejszym cmentarzu, przy głównej alei, znajdują się dwa okazałe groby rodzinne: Mąkosów (najstarsze pochówki z lat 40. i 50.) oraz Rzyckich (pierwsze pochówki z lat 1959-60. Tu też cenotaf Antoniego Rzyckiego – poległego podczas walk w kampanii wrześniowej). Obydwa pomniki sygnuje rzemieślnik **Galbarczyk z Jedlni-Letnisko**, przy czym na grobie Rzyckich jego podpis wryty jest wprost na boku płyty wierzchniej i w nazwie widnieje tu tylko Jedlnia. Sygnatura na grobie Mąkosów wryta jest na niewielkiej lastrykowej tabliczce i doklejona do płyty nagrobka. Tu pojawia się przy nazwie Jedlni dopełnienie „LET”. Jest na nowym cmentarzu także jeden współczesny „rodzynek”, jeżeli chodzi o kamie-

niarskie sygnatury - pomnik zmarłego tragicznie w 1999 r. Lecha Piechurskiego. Opatrzony jest on z tyłu podpisem znanego radomskiego kamieniarza naszych czasów – **Szczepana Kowalskiego** (wraz z telefonem do zakładu!). Kamieniarz ten jest bodaj jedynym współczesnym przedstawicielem branży, który zamiast plastikowych nalepek kontynuuje ugruntowaną przed wiekiem tradycję zdobienia swych wyrobów rytą sygnaturą zakładu.

Paweł Puton

Radom, 21-22 Listopada 2016 r.

(uzupełniono 8 grudnia 2016 r.)

Źródła, literatura:

- 1) Informacje uzyskane w dniu 7 XII 2016 r. od Marii Florek – córki Józefa Kuchcika.
- 2) Inwentaryzacja własna: 27 II 2016 r. (Stary Cmentarz w Jedlni); 24 VIII 2016 r. (Dąbrowa Kozłowska) 2 X 2016 r. (Nowy Cmentarz w Jedlni).
- 3) D. Szegda-Pestka, *Na szlaku kapliczek*, Jedlnia 2013, s. 14-15.
- 4) P. Puton, *Wykaz kapliczek z Radomia i regionu posiadających sygnaturę kamieniarza*, Radom 2015. Niepublikowane opracowanie własne, na bieżąco aktualizowane.
- 5) P. Puton, „*Jak znaczki z usterką*”. *Kapliczki, figury i krzyże Ziemi Radomskiej z błędami w inskrypcjach*, <http://www.muzeum-radom.pl/turystyka/zabytki/jak-znaczki-z-usterka-kapliczki-figury-i-krzyze-ziemi-radomskiej-z-bledami-w-inskrypcjach/1884> dostęp: 22 XI 2016 r.



ODDAĆ POKŁON JEZUSOWI

Coraz częściej 6 stycznia, w uroczystość Objawienia Pańskiego, ulicami miast i wsi przechodzą orszaki, które prowadzą Trzej Królowie. Tradycję tę po raz pierwszy postanowiliśmy uaktywnić w naszej parafii i tego dnia spod remizy strażackiej w Jedlni wyruszył orszak prowadzony przez trzech mędrców ze Wschodu. Cieszymy się, że mimo mroźnej aury nie zabrakło chętnych do udziału w tym parafialnym wydarzeniu. Najpierw zebranych przed remizą strażacką OSP ciepło powitali nasi duszpasterze, proboszcz ks. Janusz Smerda i wikariusz ks. Marcin Pietras, a następnie zaprosili wszystkich do wspólnego kołędowania. Na czele orszaku doróżką jechali Maryja i Józef z małym Dzieciątkiem, a tuż za nimi podążali: kapłani, ministranci, schola, członkowie kół różańcowych, i grup parafialnych, zespół Królewskie Źródła oraz wszyscy parafianie, którzy zapragnęli, tak jak Trzej Kró-

lowie, oddać pokłon Jezusowi. Tak uformowany orszak przybył do szopki przy naszym kościele i wszyscy oddali hołd Nowonarodzonej Dziecinie. Ukoronowaniem przemarszu parafialnego orszaku były jasełka w wykonaniu naszej młodzieży pod kierunkiem księdza Marcina. Młodzież oazowa bardzo ciekawie przygotowała przedstawienie wykorzystując technikę „teatru cieni”.

Bardzo dziękujemy strażakom z OSP w Jaroszkach i policjantom z Pionek, którzy czuwali nad bezpieczeństwem podczas uroczystości. Mamy nadzieję, że ta tradycja „przyjmie się” w naszej lokalnej społeczności i za rok ulicą królewskiej Jedlni w orszaku weźmie udział jeszcze więcej małych, i dużych parafian.

*Justyna Grosiak
zdjęcia Grażyna Rojek*



Wydawca: Parafia Św. Mikołaja w Jedlni, Stowarzyszenie Jedlnia, www.jedlnia.com.pl, nr rachunku parafii: 39 2030 0045 1110 0000 0123 9160

Zespół redakcyjny: Danuta Szegda-Pestka - redaktor naczelna, e-mail: danuta.szegda@onet.pl tel. 693 515 606;

Justyna Grosiak - zastępczyni red. nac., e-mail: justyna_grosiak@op.pl; Piotr Michał Wdowski; Wiesław Jaroszek; Grażyna Rojek; Wojciech Pestka; ks. Janusz Smerda.

Stale współpracują: Krystyna Czachor, Adam Jamka, Joanna Jasek, Robert Lubczyński, Jolanta Mazur, Krystyna Piechurska, ks. Marcin Pietras, Robert Potacki, Paweł Puton, Jadwiga Rojek, Sławomir Wąsik, Olga Wróbel, Tomasz Wróbel.